

MARIA JUNG

ur. 1916; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, handel żydowski, sklepy żydowskie, stosunki polsko-żydowskie, profesje żydowskie, synagoga, święta żydowskie

Żydzi w Puławach przed II wojną światową

W powiecie puławskim, można powiedzieć, że było bardzo dużo Żydów. Współzycie było na takim poziomie bardzo przyjaznym, nie było żadnych rasowych spięć ani kulturowych. Była taka szkoła podstawowa pana Adlera i młodzież chodziła do tej szkoły. Myśmy w gimnazjum mieli takiego pamiętam kolegę Pereca, który był Żydem, [kiedy] religia była, to wychodził, a tak poza tym to było wszystko w porządku. [Dzielnica żydowska] była zabudowana przez niską zabudowę, przeważnie takich różnych sklepików. Na przykład sama Kołłątaja to były sklepiki z mięsem. Żydzi sprzedawali wołowinę przeważnie. [Żydzi] to przede wszystkim handel, pieniądz, na wszystkim potrafili [zarobić] i na przykład jak się weszło do sklepu żydowskiego, to się nie wyszło, bez kupienia czegoś. [Kiedy] się chciało chusteczkę, a on nie miał chusteczki, [to] namówił na coś innego. Mieli tą smykałkę, żeby namówić. Żyło się zupełnie spokojnie z tymi ludźmi. Oni mieli nawet do nas takie zaufanie, pamiętam, że tatuś był do końca prawie tym księgowym i jak wybuchła w [19]39 wojna, to przyszedł taki [Żyd, który] miał sklep z futrami i [mówi]: „Ja panu dam, niech pan weźmie ten sklep, jak przeżyje pan i ja przeżyję, to pan mi odda.”. Myśmy nie pozwolili ojcu, ojciec by chętnie może wziął, ale myśmy nie pozwolili, bo co to z Żydami się będzie bawił, [ale oni] mieli zaufanie do nas. Taka była mentalność, to jest przykład zaufania, cały majątek chcieli powierzyć. Nie wiem, czy ktoś wziął ten sklep. Oni wyróżniali się, bo oni nosili takie pejsy, nosili mycki, tutaj raczej nie było takich bogatych. Może była inteligencja, to byli lekarze i dentyści, a poza tym to był plebs taki. To byli właśnie ci, którzy zajmowali się skupem, skupowali garnki, jeździli, pełno takich było. [Też zajmowali się] lichwą, czyli pożyczaniem na weksle, ojciec mój na weksel pożyczał pieniądze od Żyda, tylko duży procent był. Były takie sytuacje, ciężkie było życie przed wojną. Była bożnica, ale ja nigdy tam nie byłam. Ona stała tam, gdzie jest Dom Nauczyciela. Budowla solidna z takimi jakimiś murami, ale miała bardzo mało okien, bez witraży, tylko raczej takie zamknięte, malutkie. Rzeczywiście

przypominała jakieś budowle starodawne, taki masyw wysoki, ale taki jakiś jakby ochronny. Raczej pusty [plac był wokół], nie pamiętam, żeby była jakaś dekoracja, żadne rośliny ani nic. Był kirkut tam co teraz jest pomnik wojskowy. Też się tam nie chodziło, tam mieli jakieś swoje takie, owalne tablice z napisami. [Kiedy] kopali na ten pomnik wojskowy, to mówili, że jeszcze są kości. Oni nie wstydzi się swojej wiary, [pamiętam] jak jechałam w pociągu i ktoś tam z tych Żydów jechał, to brał swoje książki i modlił się. Mieli tę cywilną odwagę. Mówiło się, że to są ludzie, którym zależy na pieniądzu, ale oni to zawsze bardzo dużą liczbą dzieci się charakteryzowali i te domy były takie ciasne, że ja nie wiem jak oni mieszkali, bo tam zawsze było bardzo dużo tych dzieci. Rodzina była wielodzietna, a warunków nie było. Obchodzili Kuczki, to było takie święto gdzieś w listopadzie, wiem że już było dosyć ciemno i widzieliśmy, że oni na takich balkonach budowali takie jakieś szalasy i tam się spotykali. Co oni tam robili, czy oni się tam modlili, czy jedli to nie wiem. Mówili Kuczki żydowskie. Szabas to była tylko sobota, to oni nie pracowali. Na przykład w te święta wielkanocne częstowali macą, była doskonała. To były takie placki, cieniusieńkie, tylko woda i mąka, ale bardzo smaczne. Przynosili nawet do naszego domu, my jako dzieci tośmy się zajadali tym. Była taka historia, podawali nawet nazwiska tych, którzy byli oskarżeni o to, że dziecko złapał. [Może] dlatego rodzice tak nas strzegli, u nas była taka ciocia, [która] zawsze opiekowała się nami, nas było czworo w domu, dwóch braci, ja i siostra, także myśmy sami nie wychodzili, tylko ciocia z nami wychodziła. Adwokaci to byli przeważnie Żydzi. Zawód ulubiony Żydówek to krawcowa. Była tutaj taka organizacja młodzieżowa Bund.

Data i miejsce nagrania	2003-12-06, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"